

W obecności króla.

Sławny aktor angielski E. Booth w początkach swej kariery przybył raz do teatru, gdzie miał odegrać bardzo ważną rolę. Był to wieczór jesienny, na dworze była niepogoda, deszcz lał jak z cebra, Booth był więc wielce strapiiony, że trzeba będzie odgrywać swą rolę wobec prawie pustej sali

Wyjrzał na salę i przekonał się, że przewidzenia jego spełniają się do joty, zaledwie garstka widzów czekała na przedstawienie. Już go ogarniało zniechęcenie, gdy w tem przyszła mu do głowy myśl, która go niejako zelektryzowała

„Co mnie obchodzi brak publiczności na sali! — rzekł sam do siebie; będę tak odgrywał mo-

ją rolę, jakby król angielski w własnej osobie był na sali”.

Tego wieczoru grał Booth swą rolę prawdziwie znakomicie, jak nigdy przedy. Otóż przypadek zdarzył, że na sali między widzami znajdował się rzeczywiście król angielski, podziwiał on talent aktora i chwalił go wobec swego otoczenia i w ten sposób rozpoczęła się dla Bootha karjera sławnego artysty.

My wszyscy mamy także do odegrania w naszym życiu rolę wyznaczoną nam przez Opatrzność. Choćby ona była niewiedzieć jak mało znacząca w oczach świata, to jednak włożmy w nią całą duszę naszą, gdyż na nas patrzy nie król ziemski, ale najwyższy Pan i Władca nieba i ziemi.

NOTATKI:

LIPIEC W PRZYSŁOWIACH.

Nawiedzenie Matki Boskiej,
Już się chylą ciężkie kłoski.

Deszcz na Nawiedzenie Panny,
Potrwa pewno do Zuzanny (1).

W św. Jakób chmury,
W zimie śniegu fura.

Na św. Prokopa,

Szykuj plecy do snopa.

Żle na Prokopa,
Jak zmoknie kopa.

Siedmiu braci przepowiada,
Ile tygodni popada.

Czego lipiec i sierpień nie dowarzy,
Tego wrzesień nie usmarzy.